Rok 4. Nr. 261.

DZIENNIK POMORSKI

Przedpłata:

W ekspedycji miesięcznie	1,75 zł.
Z odnoszeniem miesięcznie	1,85 zł.
W agencjach miesięcznie	1,85 zł.
Przez pocztę już z odnoszeniem	2,08 zł.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.
Pocztowe konto czekowe 201.032.
Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice.
Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice.
Tel 44 Adres telegr. „Dziennik Pomorski". Skryt. poczt. 33

Główny redaktor: Dyonizy Kowalski.

Chojnice, wtorek 11 listopada 1924 r.

Ogłoszenia:

Ogłoszenia na stronie 6-łam od wiersza petyt lub jego miejsce 10 groszy — Rekl. za tekst wiersz 3-łam. 20 groszy — Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenie z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9. przed poł.

Polska idzie!

Tego wyrażenia użył na Zjeździe Związku Ludowo-Narodowego w Warszawie przywódzca tej partji i jeden z twórców Polski Roman Dmowski. Powiedział on, że Polsce powodzi się dla tego tak źle, ponieważ rządzą nią do dziś dnia jeszcze ludzie nieuczciwi, a ludzie uczciwi boją ich się. „U nas ludzie boją się nie Polski lecz łotrów. A trzeba się bać Polski, nie łotrów. Jak można to osięgnąć? Musicie wszyscy nieść sztandar polski, zmuszać wszystkich, by czapki przed nim zdejmowali. A tym, coby go zachwiać chcieli, wszelkiemu łotrostwu „dać w zęby". Musicie iść przy sztandarze polskim i wołać: „Na bok, Polska idzie".

Tak mówił Roman Dmowski. Dobrze powiedział. Ale słowa jego, co z ubolewaniem podnieść musimy, nie wywołują wielkiego echa. Jest bowiem nieszczęściem p. Dmowskiego i tych wszystkich, którzy upatrują w nim swego mistrza, że umieli Polskę budować przed jej odrodzeniem i że umieli tę Polskę zbudować, ale kierować nią nie potrafili. Dla tego też p. Dmowskiego i jego wielbicieli można przyrównać do budowniczego, który dom zdołał postawić, ale oddał zarząd w nieodpowiednie ręce i teraz przeklina swój los. Nazywa łotrami tych, którzy domem kierowali, i wzywa ludzi dobrej woli, ażeby mu pomogli dom odrestaurować i nie bali się wyrzucić tych, którzy w nim się zagnieździli. Kto tu więcej winien, czy ten, który dom świadomie zniszczył, czy ten, który nie obejrzał sobie dobrze ludzi, którym dom powierzał? Każdy na to odpowie, że winien tu przedewszystkiem ten, który domu jako swej własności należycie nie zabezpieczył. A taki właściciel jest lichym gospodarzem, bo dla potomstwa pozostawia ruiny.

Takie gorzkie uwagi nasuwają nam słowa pana Dmowskiego. Powiada: „Trzeba odrzucić łotrów na bok i huknąć im nad uchem: Na bok, Polska idzie. Powiada, że nie trzeba się bać łotrów, ale Polski. Dobrze! Ale dla czego w takim razie mówi się to tak późno! Dla czego się tego nie powiedziało, gdy się Polska odradzała, gdy Polska według słów p. Dmowskiego szła.

Dla czego nie obejrzano sobie zaraz w początkach tych ludzi, którzy mają rządzić tym domem, który się Polską nazywa i nie miano odwagi odrzucić ich na bok i huknąć im nad uchem: „Na bok, Polska idzie! a wy nie doroślićcie jeszcze postępować w ślad za nią." Kto tu zatem więcej winien, czy owi łotrzy, jak ich Dmowski nazywa — którzy kierowali sterem Polski, czy ci, którzy im zaraz w początkach steru z rąk nie wytrącili.

Bolesnem to jest, przypominać tu te dzieje minione i bynajmniej nie chcielibyśmy rozrywać ran niezagojonych. Ale godzi się tu zwrócić uwagę, że do ojcowizny ma prawo przedewszystkiem ten, który ją pomnażać umiał, a nie ten, który ją tylko zbudować pomógł, i do jej pomnażania nie umiał przyczynić się. Zamiast tedy zgorzkniałemi, pełnemi piołunu ustami rzucać gromy na łotrów, to należałoby naszem zdaniem uderzyć się lepiej w pokorze w piersi i zawołać: „Panie odpuść im, bo nie wiedzą co czynią." A równocześnie błagać Pana Zastępów, ażeby dał nam wszystkim upamiętanie i oświecił nas w dalszej cierniowej walce o przyszłość Polski.

Polska cierpi właśnie na pychę i niewyrozumiałość wzajemną synów swych. Ci, którzy by nią przewodzić chcieli, nie chcą zrozumieć, że i rzekomi łotrzy są jej dziećmi, tylko że te dzieci zwyrodniały w niewoli obcej, zwyrodniały, jak wyrodnieją dzieci, które macocha albo ojczym rozmyślnie poniewiera, ponieważ mu są wyrzutem sumienia. Zamiast tych łotrów poniewierać i pokazywać im, że nie oni byli przy odrodzonym chrzcie Polski i że tem samem nie mają prawa do zasiadania przy wspólnym stole godowym, należałoby im ukazywać wprost bezgraniczne zaparcie się samego siebie, jak bezgraniczną była wprost poniewierka, jaką przechodzili przedewszystkiem pod znikczemniałym Moskalem. To społeczne i obywatelskie zaparcie się powinno być tem większe, im więcej Polska w tych pięciu latach swego odrodzenia ucierpiała wskutek win właśnie tych, którzy wybranym narodem Polski się mieniąc, nie potrafi nią kierować.

Całe dzieje Piłsudczyzny nie byłyby miały miejsca, gdyby p. Dmowski i cały obóz narodowy był przy odrodzaniu się Polski stanął na odpowiednim tej wielkiej chwili poziomie. Granice naszej Polski byłyby inne, tak na zachodzie, jak na wschodzie, i cały nasz ustrój wewnętrzny byłby inny. Nie bylibyśmy mieli tak ostrego przesilenia gospodarczego, na które obecnie chorujemy, nie bylibyśmy mieli tak zaostrzonej sprawy mniejszościowej, bylibyśmy mieli zaś nadewszystko rozumniejszą ordynację wyborczą do Sejmu. Za te wszystkie okropne następstwa tych strasznych błędów, popełnionych w tak wielkiej chwili, my wszyscy odpowiedzialność ponosimy, a głównie ci, którzy chcąc przewodzić Polską, nie znaleźli się naonczas na swem miejscu.

Dla tego nie należy nam dziś rozbijać w dalszym ciągu społeczeństwa. Należy nam szukać koniecznie dróg do wzajemnego zbliżania się. Nie wolno nam pod klątwą historji uprawiać w dalszym ciągu smoczego nasienia nienawiści i zawiści wzajemnej, bo z tego rodzi się posiew Kaina, którego okropne przebłyski mieliśmy rok temu w Krakowie. Inaczej Polska nie przyjdzie, ale zacznie się od nas oddalać, a wtedy nastąpi pokajanie, ale — zapóźno. Tych pięć lat odrodzonej Polski straciliśmy na strasznych walkach wewnętrznych. A całą kulturę swą, całą przyszłość naszą szargaliśmy i błotem obrzucaliśmy ku zgorszeniu przedewszystkiem mniejszości naszych.

Zacznijmy teraz wcielać w siebie hasło „Polska idzie" odradzaniem dusz naszych w pracy wspólnej i zgodnej, a wtedy Polska rzeczywiście przyjdzie do nas i do tych wszystkich, którzy przed wiekami zrośli się z nami i z dziejami naszymi.

Kurs złotego

z dnia 8. 11. 1924.

Gdańsk:	1 dolar =	5,21 1/2 złotych
	100 złoty =	105 1/2 guld. gd.
Warszawa:	1 dolar =	5,21 złotych
	1 gd. gul. =	0,95 złotych
Marki rentowe =		1,25 złotych

Niepokojący objaw na kolejach.

Związek Ludowo-Narodowy wniósł dwie interpelacje w Sejmie w sprawie gospodarki na naszych kolejach. W pierwszej interpelacji zapytuje ministra, dla czego przyjęto z powrotem do pracy 700 kolejarzy-komunistów, których wydalono swego czasu za bunty komunistyczne i którzy stanowią niebezpieczeństwo dla bezpieczeństwa i spokoju na kolejach. W to miejsce wydala się zaś spokojnych pożytecznych dla państwa ludzi. W drugiej interpelacji stwierdza to stronnictwo, iż rząd nic dotąd nie robi w sprawie wyodrębnienia kolei w osobne przedsiębiorstwa, chociaż otrzymał już pełnomocnictwa od Sejmu. Wygląda tak, jakoby tego wyodrębnienia zamierzał zaniechać. Niepokojące głosy, jakoby wskutek tego wyodrębnienia mogło by im być gorzej, są nieuzasadnione, owszem, może być nawet lepiej. Koleje będą bowiem wówczas lepiej uposażone, a prawa emerytalne będą zapewnione przez rząd.

Sprawy polityczne

na podstawie otrzymanych telegramów.

Wielki przemysł się organizuje.

Z Londynu donoszą, że przemysłowcy i fabrykanci angielscy niepokoją się ogromnie zapowiadającą się umową handlową pomiędzy Francją a Niemcami, która zamierza doprowadzić do zmonopolizowania w Europie zapasów stali, węgla i żelaza, ażeby stawić konkurencję Ameryce. Do tego związku kapitalistycznego mają należeć Francja, Belgja, Niemcy i Luksemburg. Anglja się niepokoi, ponieważ żelazo, węgiel i stal to są przecież podstawy wytworów przemysłowych i kraje, które są w nie zaopatrzone i które mają go poddostatkiem, mają zapewnioną przyszłość przemysłowo-handlową przed sobą i mogą nawet zagraniczne rynki zarzucać swymi wytworami. Anglja ogromnie się boi skutkiem tego konkurencji niemieckiej i tem więcej będzie dążyła teraz, gdzie ma odpowiednią większość po temu, do zamykania granic swego kraju cłami.

Jak się powodzi Zydom w Palestynie?

Wysoki Komisarz dla Palestyny, Zyd angielski Herbert Samuel, zdawał sprawozdanie z rozwoju stósunków w Palestynie w ostatnim roku. Samuel oświadczył, że krajowa ludność Palestyny Arabowie nie cierpią Żydów i nie chcą nawet uznawać konstytucji, ponieważ przyznaje ona Żydom rozmaite przywileje. Żydów jest w Palestynie obecnie 40 tysięcy. Z tego połowa pracuje w rolnictwie, połowa w miastach we fabrykach i przedsiębiorstwach. Samuel wyraża nadzieję, że im więcej powstawać będzie fabryk i warsztatów handlu i przemysłu, tem więcej Żydów będzie napływało do Palestyny, jako że to oni są jakoby stworzeni do łatwego zarabiania grosza kosztem ludności chrześcijańskiej. Życzymy Samuelowi i Żydom w Palestynie jak najlepszego powodzenia, bo im więcej ich będzie w Palestynie, tem mniej będzie ich u nas.

Tam obniżają, u nas podwyższają.

Rada Rzeszy niemieckiej postanowiła obniżyć podatki dochodowy, obrotowy i giełdowy. Obniżka tych podatków ma nastąpić w najbliższym czasie.

Ruch za monarchją się szerzy.

Z Bawarji donoszą, że tam przygotowuje się istotnie przewrót za monarchją. Ludność zachowuje się naogół bardzo obojętnie i tę obojętność wyzyskują monarchiści, ażeby monarchję ogłosić. Od Bawarji chcą zacząć, ażeby im następnie tem łatwiej przyszło dokonać tego samego w Prusach.

Pomiędzy Japonją a sowietami zanosi się na groźny zatarg.

Pomiędzy rządami sowieckim a japońskim zanosi się na zerwanie stosunków dyplomatycznych. Japonja zażądała bowiem od sowietów, ażeby przy zawieraniu umowy w sprawie kolei chińsko-wschodniej były jej zapewnione odpowiednie korzyści. Na to poseł sowiecki Karachan odpowiedział, że Japonja nie może być uwzględnioną, ponieważ tylko Chiny i sowiety mają tam swoje interesy.

Sprawy polskie

na podstawie otrzymanych telegramów.

Polska musi więcej pracować.

Na środowem posiedzeniu sejmowej Komisji Ochrony Pracy oświadczył minister Darowski, że on stoi na tem stanowisku, że Polska nie może mniej pracować od państw zachodnich, a więc od Francji, Belgji i Włoch. Właśnie hutnictwo wskutek przedłużonego dnia pracy uratowało nasz przemysł od nieszczęścia. Dyrektor oddziału ministerstwa Przemysłu i Handlu p. Tannenbaum, że Polska musi więcej pracować. Polsce nie wolno lekceważyć Niemiec, które z całem wytężeniem sił swych pracują obecnie 10 godzin. Jeżeli inne państwa lękają się konkurencji niemieckiej, to tem większy obowiązek lękania się tej konkurencji spoczywa na Polsce.

Jak wygląda „Ognisko?"

Czytelnicy nasi przypominają sobie przestrogi wypisywane przeciw stowarzyszeniu nauczycielskiemu „Ognisko", które zaczęto zakładać również pod zaborem pruskim. To „Ognisko" pochodzi bowiem z centrali warszawskiej, gdzie się przy niem grzeją wszyscy Zydzi, masoni, w ogóle ci wszyscy, którym wychowanie na wskroś religijne jest obojętne. Swieżo donosi znowu „Gazeta Poranna" o wypadku, który jasno unaocznia dążenia „Ogniska". Oto Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Warszawie zwołał 1 listopada wiec, na który nie zaprosił przedstawicieli stowarzyszenia Chrześcijańsko Narodowego nauczycieli szkół powszechnych, za to przybyła na ten wiec ogromna liczba Zydów — nauczycieli. Jakaś nauczycielka Zydówka domagała się, aby nauczyciele — chrześcijani, pracujący w powszechnych szkołach żydowskich uczyli także w niedzielę, gdyż na tem cierpią „najbardziej upośledzone w Polsce dzieci żydowskie." To żądanie Zydówki było oklaskiwane.

To jest jaskrawy przykład, jakiego gatunku jest ów związek nauczycielski, który się u nas pod b. za-

536

borem pruskim zamierza zagnieździć pod nazwą „Ogniska“.

Bóg prowadź! Wyjazd Żydów do Palestyny.

Po wyjeździe ostatniej partji emigrantów żydów do Palestyny w dniu 26 bm. w liczbie 130 osób, opuszcza Warszawę w dniu dzisiejszym druga grupa 150 osób. Do partji tej dołączy się we Lwowie jeszcze 60 emigrantów. Podróż odbywają grupy te przez Rumunję. W końcu bieżącego tygodnia ma wyjechać jeszcze 450 emigrantów.

Narodowe związki na obczyźnie.

W środę odbyła się w urzędowem biurze p. marszałka Sejmu narada, w której brali udział poseł polski w Paryżu Chłapowski, delegat przy Międzynarodowem Biurze Pracy Sokal oraz minister spraw zagranicznych. Oprócz tego brali udział poszczególni posłowie. Poseł Chłapowski zwracał uwagę na to, że robotnicy polscy we Francji są na rozdrożu. Chcą ich bowiem wciągnąć do zawodowych związków francuskich, na co się godził przedstawiciel socjalnej demokracji. Za to przedstawiciele Chrześcijańskiej Demokracji i Narodowej Partji Robotników zaprotestowali przeciw temu stanowczo i domagali się, ażeby robotnicy polscy tworzyli samodzielne związki narodowe, bo we francuskich związkach wynarodowili by się.

Bandytyzm na Kresach Wschodnich.

Bandytyzm na Kresach Wschodnich rozwielmożnia się na dobre. Gazety donoszą, że obecnie rozpoczynają swiety swoją bandycką działalność na pograniczu Wschodniej Małopolski. Stwierdzono, że pracuja tam trzy bandy: banda Worochowa, Szpaka, Woźnika. Wszystkie trzy bandy rozpoczęły swą działalność prawie jednocześnie, napadając i paląc folwarki i grabiąc bydło i konie. Wszyscy bandyci pochodzą z pod bolszewika. Są oni jednakowo ubrani. Mają ciemne kaszkiety, podobne do policyjnych. Policja jest wszystkim na piętach i poszczególnych członków już wyłapała.

Czy Gdynia jest niebezpieczna dla Gdańska?

Gazeta gdańska „Danziger Rundschau“ nie wierzy, ażeby port w Gdyni stał się niebezpieczny dla handlu gdańskiego. Polska pragnie z niego zrobić port wojenny jako podstawę dla łodzi podwodnych. Zatem jako port handlowy nie będzie Gdynia miała wielkiego znaczenia.

Francja i Polska są ostoją pokoju.

Coraz więcej szczegołów nadchodzi o święceniu sojuszu francusko-polskiego z okazji pobytu ministra wojny Sikorskiego w Paryżu. Wspaniałą była przedewszystkiem mowa ministra marynarki Dumesnila.

Mowę swą zakończył on słowami: Francja świadoma wielkości Polski pragnie wraz z nią być silną, aby módz nakazać pokój, który nazajutrz po zakończeniu wojny chciałyby zamącić inne narody. W osobie g. Sikorskiego — kończył minister Dumesnil — witam nie obcego, lecz brata, który może w każdej chwili przyjść, zająć swe miejsce u narodowego francuskiego ogniska.

W podobny sposób święcono sojusz polsko-francuski dzień później na uczcie, wydanej przez stowarzyszenie francusko-polskie. Tam senator Noulens powiedział pomiędzy innemi:

Zanim dojdzie do utworzenia Stanów Zjednoczonych Europy oraz do prawdziwego władztwa Ligi Narodów, należy utrwalić sojusz Francji i Polski, które mają wspólny ideał.

Minister Sikorski odwdzięczając się za tak wspaniałe uczczenie Polski w jego osobie, oświadczył, że armja polska ćwiczona przez znakomitych oficerów francuskich, nie zawiedzie pokładanych w niej nadzieji w razie potrzeby. Gdyby nie armja polska, nie mielibyśmy zapewnie dziś Małopolski Wschodniej, bo właśnie polskie bohaterstwo pod Lwowem w obec band ukraińskich uzyskało nam ją dla Polski.

Kopiec Kościuszki się rozpada.

Woda podmywa coraz bardziej Kopiec Kościuszki i jeżeli władze przy pomocy społeczeństwa nie zaradzą złemu, to nadejdzie moment, gdzie ta pamiątka tężyzny ducha narodowego z czasów niewoli zupełnie zaginie. W związku z tą sprawą komendant obozu warownego pułkownik Augustyn nadesłał obszarne sprawozdanie, w którem powiada, że przyczyną rozpadanie się Kopca jest ziemia piaszczysta, porośnięta zwyczajną trawą, która nie może powstrzymać działania wody, spływającej po stokach Kopca. Kopiec da się utrzymać w należytym stanie, gdy ścieki, jakie woda porobiła, będą starannie obrukowane kamieniami na cemencie i oparte na fundamencie. Należy też porobić rówki naokoło kopca, stoki jego pokryć ziemią ogrodową, a nie piaszczystą i zasiać odpowiednią trawę o silnych rozgałęzionych korzeniach. Przy tej restauracji kopca należy wykonać 800 mtr kw., a 30 cm. grubości bruku na cemencie i około 150 mtr. sześć. fundamentu, wartości conajmniej 10—12 tysięcy złotych.

Są światła, są i cienie.

Z rozmaitych stron skarżą się rolnicy, że ludzi brak do robót polnych. Nie można ich ściągnąć do pracy nawet za wysokiemi zarobkami, chociaż rzeczywiście dużo ludzi chodzi bez pracy. Otóż gazeta „Dzień“ z Piotrkowa donosi, że obywatel poszukiwał 8 ludzi do pracy za pośrednictwem Urzędu Pracy. Ludzi nie było pod ręką. Wywieszono zatem plakat w poszukiwaniu za robotnikami Ale ani jeden się nie zgłosił, ponieważ otrzymywali zapomogę dla bezrobotnych. Słusznie zatem pisze ta gazeta, że na co w takim razie mamy Urzędy Pośrednictwa Pracy, jeżeli nie mają nawet wpływu, ażeby dostarczyć do pracy tych ludzi, którzy pracy nie mają.

Kronika miejscowa.

Chojnice, dnia 10 listopada 1924 r.

— **Otrzymujemy** wiadomość, że p. Braca, podsekretarz Sądu okręgowego nie został zredukowany, lecz sam stawił wniosek o zwolnienie go ze stanowiska. Tak samo zwolnionym został na własny wniosek p Łangowski.

— **Targ tygodniowy ze soboty** dnia 8 listopada był bardzo słabo obesłany. Ceny żądano jak następuje: masło 1,90—2,10 zł., ryby: leszcze 40 i 50 gr., szczupaki 1 zł., płotki 30 gr, gruszki 30 i 40 gr., jabłka 30 gr., gęsi żywe 8—9 zł., zabite 9 zł., kaczki 2.50 do 3 zł.. kury 1,50— 1,80 zł., kapusta 10 gr. marchew 15 gr., cebula 40 gr., wieprzowina 90—1 zł., wołowina 70 gr., cielęcina 70 gr., słonina 1.10 zł., kiszka 1,40 zł., kapusta 80 gr. za mendel, ziemniaki 2 zł. za ctr., jęczmień ctr. 12 zł., drzewo 14—15 zł, torf 10 zł., prosięta 18—20 zł. za parę.

— **Skutki monopolu spirytusowego.** W niedzielę wieczorem na placu Jerzego powstało wielkie zbiegowisko, które zwabiło kilka mocno pijanych i bijących się osób. Dziwna rzecz, że właśnie w niedziele miejsce mają podobne orgje.

— **Prace w kościele** parafjalnym w najbliższym czasie ukończone zostaną. Prawdopodobnie już za 2 tygodnie będzie można na nowo nabożeństwa odprawiać.

— **W niedzielę** odbył się w Hotelu Centralnym przy średnim udziale publiczności wiec Narodowej Partji Robotników, na którym przemawiali senator Szychowski i poseł Reder. Nic wytycznego na przyszłość nie powiedzieli, zajmowali się — przeszłością.

— **Sprawa radjokoncertów** się nieco opóźniła, jednakże w tym tygodniu mają się demonstracyjne koncerty w Hotelu Centralnym odbyć. Jak nam donoszą, zaprowadzono już antennę itd.

— **Tow. „Zgoda“** urządziło w niedzielę w hotelu Centralnym zabawę taneczną na rzecz odnowienia kościoła farnego.

— **Dla uboju świń** przeznaczonych do Niemiec sprowadzono z Niemiec 6 rzeźników, którzy przebywają w Polsce za przepustką.

— **Z bardzo** ciekawym gościem miała tut. policja do czynienia. Otóż w dniu jarmacznym odniósł się pewien kupiec z Czerska do tut. polilicji o przytrzymanie niejakiegoś Sz. o oszustwo i inne przestępstwa kryminalne, popełnione w Czersku. Gość ten stanowczo wypierał się winy twierdząc, iż niesłusznie się go obwinia. Nazajutrz jednak, kiedy chciano go transportować do Czerska, zaniemógł on pozornie — rzekomo brały go kolki, tak że kilkakrotnie siadał na bruku podczas transportu na dworzec. Dziwne jednak, że kiedy nawrócono z nim na komisarjat, to kolki go nie brały. Ostatecznie orzekł lekarz, że jest on zupełnie zdrów i zdolny do transportu. Wskutek tego odbyto z nim podróż na dworzec z pewnemi małemi przeszkodami, jednak wola jego w postaci grymasów się mu nie udała.

— **Targi remontowe.** W myśl rozporządzenia Minstra Spraw Wojskowych odbędą się dodatkowe zakupy koni remontowych na Pomorzu w następujących miejscowwościach i terminach:

W środę, dnia 12 listopada b. r. o godz 9.30 w Konojadach p. Brodnica. W piątek, dnia 14 listopada b. r. o godz. 11 tej w Kowalewie p. Wąbrzeźno. W poniedziałek dnia 18 listopada b. r. o godz. 9 w Unisławiu p. Chełmno. W środę, dnia 19 listopada b. r. o godz. 11,30 w Gorzuchowie p. Chełmno. W piątek, dnia 21 listopada b. r. o godz. 1,30 w Nowem p. Swiecie. W poniedziałek, dnia 24 listopada b. r. o godz. 9 w Pelplinie p. Tczew. W czwartek dnia 27 listopada b. r. o godz. 11.30 w Starej Pile p. Kartuzy. W sobotę, dnia 29 listopada b. r. o godz. 2-ej w Sępólnie p. Sępólno.

Ministerst. Spraw Wojskowych komunikuje, że wobec kończących się w roku bieżącym zakupów koni na spędach, zmiany warunków zakupu i podwyższenie cen jest niemożliwe ze względów budżetowych i zakupy mogą być przeprowadzone tylko na dotychczasowych zasadach i w pozostałych częściach Państwa.

Kupowane będą konie typu wierzchowego w wieku od 3 do 6 lat. Pomorska Izba Rolnicza.

— **Ci, co się urodzili, pobrali i pomarli** w czasie od 20 paźdz. do 8 listopada br. Peplinski Herman, palacz parowozu, syn. Kosiedowski Augustyn, kupiec, córka. Kukliński Aleksander, pomocniczy maszynista, syn. Rocławski Franciszek, pomocnik kolejowy, córka. Rasch Hans, kupiec, córka. Hamerski Tomasz, pom. konduktor kolej., córka. Szmelter Roman, ślusarz stawidłowy, syn. Leszczyński Ignacy, robotnik kolej., syn. Knitter Józef, pom. konduktor kolej., córka. Kłoskowski Franciszek, asystent celny, syn. Breska Franciszek, robotnik kolej., syn. Górny Stefan, robot. kolejowy, syn. Sierant Jan, posterunkowy Pol. Państ. córka. Frankowski Tadeusz, kupiec, syn. Babiński Paweł, kontroler skarb., syn. Knut Józef, robotnik, syn. Watkowski Andrzej, asystent pocztowy, syn. Lica Franciszek, robotnik kolej., syn. Schülke Wilhelm, robotnik, dwóch synów. Pannek Józef, robotnik, córka, Szarkowski Ludwik, pom. konduktor kolej., syn. Banach Adam, posterunkowy Policji Państ., córka. Hop Józef, naczel. sekretarz Sądu Okręg., syn. 4 nieślubne dzieci. 1 martwe dziecko.

Zmarli: robotnik Wilhelm Müller, w wieku 67 lat. Ewa Kamińska, licząca 12 godzin. Wdowa Emilja Witte z domu Frasunke, w wieku 55 lat. Stanisław Przybylak liczący 8 lat, syn dozórcy Zakładu Poprawcz. Franciszka Hamerska, licząca godzinę, córka pom. kondukt. kolej. Pozasłużbowy woźny Krystjan Sauter w wieku 76 lat. Sabina Giese z domu Lünser w wieku 56 lat. Marjanna Szydlarska z domu Nowaczyk w wieku 53 lat z Wysoki pow. Sępolno. Halina Resyła licząca 10 miesięcy z Miejsk. Domu Ubogich. Franciszek Trepkowski, liczący 12 lat z Czerska. Marja Gräber, krawcowa w wieku 37 lat z Zakł. Sw. Boromeusza. Mieczysław Szarkowski, liczący 7 dni, syn pom. konduk. kolej.

Sluby: kolejarz Bronisław Puchowski z Zelgoszcza z służącą Heleną Gliszyńską z Chojnic.

— **Pod znakiem kwesty** dla inwalidów. W niedzielę w południe odbył się na rynku koncert, wykonany z wielką sprawnością przez orkiestrę Zakładu Wychowawczego. Koncert urządzili inwalidzi, dla których też zbierano ofiary. Spodziewać się można, że zbiór był niezły.

— **ałożenie Koła podoficerów.** W ubiegłą niedzielę odbyło się w Hotelu Centralnym zebranie podoficerów rezerwowych, na które przybył z Poznania prezes Zarządu głównego p. Maniś, prezes Koła Tczew p. Zarzycki i oficer instrukcyjny ze Starogardu p. por. Bałowski. Przybyło około 60 podoficerów. Do Zarządu koła podoficerów wybrano: prezes p. Kubik, wiceprezes p. Swietlik, sekretarz p. Szykowski, skarbnik p. Zewiecki, komendant p. Komorowski, na ławników p.p. Małeckiego, Gila i Kurasa. Przeciw założeniu Koła był p. Grygiel. Pan Maniś jako główny cel Związku podoficerów stawiał obronę uzasadnionych praw podoficerów, którzy rzekomo pokrzywdzeni są. Wogóle wywody p. Manisia pachniały wybitnie lewicą — zresztą zachowujemy się wobec całej sprawy z rezerwą. Jeżeli jednak p. Maniś jako przykład stawia niemieckie związki „Stahlhelm“, „Pickelhauben“ itd. to się grubo myli, bowiem tym związkom o obronę ich interesów jako podoficerów nie chodzi, lecz — na co właśnie u podoficerów głównego nacisku się nie kładzie — o podtrzymywanie i rozbudzanie ducha narodowego — u Niemców monarchistycznego.

Mamy jeszcze do nadmienienia, że do Koła przystąpiło 46 członków. O ile będzie jeszcze więcej, pomyśli się o własnym sztandarze, jak to Grudziądz i inne miasta czynią.

Kronika prowincjonalna.

Sępólno. Ostatnio włamano się do mieszkania włodarza Baatca w Rogalinie i skradziono następujące rzeczy: Jedno ubranie męskie surdutowe, 1 ubranie męskie szare, 1 palto męskie czarne zimowe, 1 marynarkę szarą w paski, 1 kostjum damski granatowy, 1 suknię czarną, 1 suknię letnią woal w kwiatki, 1 jedwabną bluskę granatową, 1 czarną bluskę wykłady tinlowe, 1 czarną bluskę w paski niebieskie, 1 płaszcz dziecięcy kawowy, 1 suknię dziecięcą biały woal, 1 suknię dziecięcą wełnianą nieb. 2 i pół mtr. wełnianej materji, 1 mtr. barchanu 1 ft. wełny czarnej pół ft. wełny siwej, 2 obrączki ślubne bez monogr. 10 ft. wędzonej słoniny i 78 zł. gotówki, łącznej wartości około 700 zł. — Złodzieje mieli wolną rękę, gdyż poszkodowanego nie było w dniu krytycznym w domu.

Grudziądz. (Wygodne bezpłatne polowanie). Jakiś obywatel utrzymuje sobie tu dwa sibirskie psy, które wychodzą codziennie na okoliczne grunta na polowanie i znoszą swemu chlebodawcy zagryzione zające. Psy są widocznie umyślnie wytresowane do chwytania zajęcy. Bardzo pożyteczny pomysł. Obywatel ma darmo zajęczą pieczeń i ani za polowanie nie płaci ani chodzić na nie nie potrzebuje.

Korne. pow. kościerski. (Niezwykłe zjawisko). U gospodarza p. Szuty poraz drugi w tym roku zakwitł bez biały. Jestto istotnie niezwykłe zjawisko, jeśli kwiecie ukazuje się w chłodnej porze jesiennej.

Działdowo. (Wspaniała uroczystość na Mazurach). W niedzielę 26 października dokonano we Wielkiej Turzy poświęcenia kościoła nowowybudowanego. Kościół ten został wybudowany w ciągu 4 miesięcy. W czerwcu rozpoczęto go stawiać, a obecnie można było dokonać poświęcenia Kościół stanął dzięki niezmordowanej ofiarności i zabiegom dziedziców Wielkiej Turzy, państwa Kamińskich oraz budowniczego p Grzeszczyka z Działdowa, dalej dzięki pracownikom i robotnikom, którzy nie zważając na 8-godzinny czas pracy nieledwie dniem i nocą pracowali, ażeby kościół stanął jeszcze przed zimą. Na przykładzie budowy tego kościoła pokazuje się, co może zdziałać energja i ofiarność obywatelska dla wspólnej sprawy.

Poświęcenia dokonał ksiądz Prob. Dorszyński z Działdowa w otoczeniu 8 księży. Chór św. Cecylji z Działdowa (42 osoby) pod batutą ks. Szarafińskiego przyczynił się pięknym śpiewem do uświetnienia uroczystości. Ks. dr. Lis z Rumiana wygłosił kazanie, zaznaczając zmiany, jakie zaszły na Mazurach podczas 30 letniej jego bytności. Po oderwaniu ludu mazurskiego od religji katolickiej 1525 roku przez krzyżaków, którzy przeszli na protestantyzm, ostały się tylko 3 kościoły na Mazurach; w Białutach, Turowie i W. Łęcku. Wskutek zmiany stosunków napłynęło tylu katolików do powiatu, że w ostatnim czasie powstały 3 kaplice i to w Myślętach we dworze za staraniem pp. dr. Gromanów, w Szczuplinach w szkole za stara

niem pp. Pankowskich i ks. dr. Lisa i obecna w Turzy kaplica, a raczej kościół za staraniem pp. Kamińskich. Do W. Turzy, która jest jeszcze filją Działdowa i tylko co dwa tygodnie odprawiać się może nabożeństwo, należy już 3500 dusz, a odległość od Działdowa wynosi 1 i pół mili. Dzięki ofiarności niektórych osób ks. dr. Lis podarował wspaniały obraz pochodzący z Rzymu, koronacja Pana Jezusa, ks. proboszcz Mosiński harmonjum, pp. Wojnowscy z Koszelew piękny obraz Matki Boskiej Różańcowej — zaopatrzono nowy kościół w najkonieczniejsze sprzęty, lecz dużo jeszcze potrzeba, ażeby godnie przyozdobić ten nowy przybytek Boży. Zamówiono piękny rzeźbiony ołtarz z Michałowa, lecz ponieważ nie nadszedł, ustawiono tymczasem prowizoryczny.

Uroczyste nieszpory zakończyły ten pamiętny dzień na Mazurach, a pieśń „My chcemy Boga“ była wyrazem uczuć wszystkich zebranych. Na zakończenie odśpiewano „Boże coś Polskę!“

Chełmno. Niemcom w tutejszych nizinach nie widzi się, że nie mogą się zupełnie czuć tak, jakby byli w Prusach. W niemieckich gazetach rozpisuje się jakiś korespondent, że przecież własność jest tu przeważnie w ręku niemieckiem, a miejscami tworzą Niemcy jednolite gminy niemieckie, a mimo to nie pozwolą im wybierać własnych wojtów i sołtysów dla tego jedynie, że po polsku mówić nie potrafią. Niedawno nie zatwierdziło Kuratorjum szkolne nawet luterskiego nauczyciela, który jako pochodzący z Kongresówki umiał dobrze mówić i pisać po polsku. Biedne Niemczątka, jako im to się krzywda dzieje. Nie wolno im w Polsce mieć własnych sołtysów jedynie dla tego, że języka polskiego nie znają. Na co im język polski — myślą sobie — skoro są jakoby u siebie w domu. Będą niezawodnie skarżyć się na tę „krzywdę“ w Lidze Narodów. Im się zdaje, że władze polskie są na to, ażeby z ich sołtysami po niemieckiemu się znosiły. Ciekawiśmy, czy Niemcy pozwoliliby rządzić w Niemczech sołtysowi Polakowi, ktoryby po niemiecku nie umiał.

Swiecie. Nieurodzaj tegoroczny daje się tutejszym gospodarzom dotkliwie we znaki. Miejscami nie mają nietylko ziarna na wysiew, ale nawet na żywność im go brakuje, tak że go już teraz dokupować muszą. Z kartoflami również bieda. Bo zgniły w części nietylko te, które są w ziemi, ale nawet część tych, które są w kopcach.

Chełmża. (Demokratyczne wrony.) O ciekawem widowisku piszą w miejscowej niemieckiej gazecie. Oto w pewnym ogrodzie wystawiono codziennie kaczkom karmę w korytku. Zwiedziały się o tem wrony, a że obecnie pola puste, więc nieproszone zaczęły się wpraszać kaczkom do towarzystwa. Kaczkom się to nie podobało, bo to im pachniało rajem bolszewickim, gdzie wskutek takiego dzielenia nikt dobrze nie wychodzi. Pewnego dnia jednej z kaczek było tego wyjadania cudzej własności zawiele i poczęła odganiać wronę. Ta postanowiła się zemścić. Sprowadziła kilka towarzyszek i zaczął się napad na kaczkę. Najpierw wydziobano jej oczy, a następnie zaczęto szarpać cały jej tułów dopóty, dopóki nie pozostały kości.

Wejherowo. (Przestroga.) „Gaz. Kaszubska“ donosi, że od pewnego czasu w mieście i powiecie obchodzą mieszkania katolików agitatorzy i kolektorzy sekty hodurowców czyli t. zw. „kościoła narodowego“ i zbierają składki na budowę nowego kościoła.

Nowemiasto. (Nieszczęśliwy wypadek). W poniedziałek po południu wpadły spłoszone konie w alejach Kościuszki na przechodzącego tamże Jana Faltynowskiego z Wawrowic. Nieszczęśliwy ma rozbitą czaszkę, okropnie pokaleczoną twarz i grzygniecioną klatkę piersiową. W bardzo ciężkim stanie odwieziono go do szpitala.

Elsneroda, pow. toruński. (Krwawa sprzeczka.) Przed kilku dniami został pokłuty w toku sprzeczki Szczepan Ochliński i jego żona, przez Jana i Eryka Cichowskiego tak niebezpiecznie widłami od siana, że walczą ze śmiercią w szpitalu w Toruniu, dokąd ich przewieziono. Policja jest na tropie sprawców.

Marzęcice, pow. lubawski. Wyrodna matka jakaś porzuciła na szosie w pobliżu Marzęcic swe nowonarodzone dziecię, które włożyła w karton i zawinęła w papier. Policja wysłała rowerem posterunkowego, który zabrał dziecko i odwiózł do szpitala, gdzie stwierdzono zgon. Sledztwo wdrożone.

Warlubie. Podniosłą była uroczystość poświęcenia nowo wybudowanego tu kościoła, która miała miejsce w niedzielę 26 października. Kościół powstał dzięki staraniom gorliwego proboszcza ks. Bączkowskiego, który około budowy natychmiast się zakrzątnął skoro tylko zamianowany tu został administratorem. W początkach odbywały się nabożeństwa regularnie w jednej ze sal, która nie mogła jednak pomieścić ani części tysiącznej rzeszy ludu, który podążał na nabożeństwo. Postanowiono w końcu zaradzić złemu i wybudować własny kościół, który dzięki ofiarności parafjan i pracowników ukończony został w ciągu półrocza.

Nie odznacza się ani wielkiemi rozmiarami ani przepychem, skromny i mały, nieznacznie wybija się ze swego otoczenia.

W dniu poświęcenia przybrał kościółek wraz z całą wioską świąteczne szaty; ozdobiła go ofiarna i pobożna ludność w wigilję poświęcenia, aby godnie przygotować go do aktu poświęcenia.

Na przyjęcie zastępcy ks. biskupa, mającego dokonać poświęcenia, pospieszyły na dworzec niezliczone tłumy wiernych, przybytych z wszystkich zakątków Pomorza. Nigdy jeszcze nie podejmowało Warlubie tyle gości liczących tysiące, a pragnących dać dowód obecnością swoją doniosłości chwili. Poświęcił kościół ks. oficjał Bartkowski w asyście licznego duchowieństwa i kleru. Po południu, na wspólnym obiedzie, w którym wzięli udział obok duchowieństwa przedstawiciele władzy politycznej, organizacji lokalnych i po zamiejscowych oraz w komplecie Komitet budowy kościoła, wygłoszono szereg toastów.

Z uznaniem wypowiedział się ks. oficjał z polecenia ks. biskupa o ofiarności i wytrwałości w pracy obywatelstwa miejscowego. Nie omieszkał też podnieść zasług dla nowopowstałego kościoła ks. Bączkowskiego, co podtrzymując jeden z panów komitetu budowy kościoła wyraził w imieniu współobywateli życzenie, by w nowo powstać mającej parafji ustanowiono ks. Bączkowskiego pierwszym proboszczem warlubskim.

Z dalszych stron.

Krotoszyn, we Wielkopolsce. (Defilada przed księżycem). Pewien żołnierz z 56 pułku piechoty, który jest lunatykiem, wyszedł w nocy przy blasku księżyca na dziedziniec koszar i tam urządzał w koszuli przy zamkniętych oczach defiladę przed księżycem, Odstawiono nieboraka do Poznania dla zbadania jego stanu.

Gostyń. (Swiętokradztwo). W nocy 24 zm. zakradli się złodzieje do kościoła w Skorażewicach. Najpierw otworzyli tabernaculum, a że zamiast kielicha złotego znaleźli szklany, przenieśli się do zakrystji, gdzie skradli srebrny kielich, cymborjum i srebrne pudełeczko wartości 600 zł.

Lwów. (Baczewski umarł) Baczewskiego znał każdy z nas, nawet ten, co czytać i pisać nie umiał. Chociaż bowiem go nie znał i mało o nim słyszał, to go połykał. Tak — połykał, boć to przecież ten sławny Baczewski, co słynne wódki fabrykował. Nawet Niemcy temi wodkami się lubowali, bo są istotnie znakomite, oczywiście dla tego, który się na wódkach zna i dobrą wódkę wypić lubi. Baczewski, obecnie nieboszczyk, liczył przy zgonie 64 lat wieku. Gazety lwowskie piszą o nim, że to był obywatel zasłużony, który się nie uchylał od żadnego obowiązku publicznego i społecznego. Piastował rozmaite godności i urzędy a wszystkie spełniał sumiennie. Był przedewszystkiem prezydentem lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej. Był również zacnym człowiekiem w prywatnem życiu. Troszczył się o swych urzędników i robotników. Kto potrzebował pomocy, nigdy z próżną ręką od niego nie wychodził. Był dobroczyńcą wielu rodzin podupadłych, a czynił to zawsze bez rozgłosu.

Wierzchucin, Pomorze słupskie. (Cielę o dwu głowach). W Wierzchucinie ulęgło się cielę o dwu głowach, które zrośnięte były w okolicy oczu. Cielę więc miało 2 pary oczu, prócz tego na grzbiecie otwór, przez który widzieć było można organa wewnętrzne. — Właścicielem tego osobliwego cielęcia był pewien szewc.

Ostatnie telegramy.

Nowy rząd angielski.

Prezes ministrów lord skarbu Stanley Baldwin, sekretarz stanu dla spraw zagranicznych Chamberlain, lord pieczęci prywatnej lord Salisbury, lord kanclerz wicehrabia Cawe, kanclerz skarbu Churchil, minister spraw wewnętrznych William Hicks,. minister kolonij Amery, minister wojny Evens, minister dla Indyj lord Birkenhead, minister obrony powietrznej Samuel Heare, pierwszy lord admiralicji Bridgeman, minister handlu Gream, minister zdrowia Neville Chamberlain, minister rolnictwa i rybołóstwa Wood, sekretarz stanu dla Szkocji John Gilmour, minister oświaty lord Percy, minister pracy Artur Maitland.

Trzęsienie ziemi.

W Algierze było w piątek trzęsienie ziemi, które spowodowało straty materjalne, oceniane na miljony franków. Wiele domów zawaliło się.

Zjazd wojewodów kresowych.

W zeszłym tygodniu odbył się w Warszawie w ministerstwie spraw wewnętrznych zjazd wojewodów Kresów Wschodnich, na którym radzono nad położeniem gospodarczem Kresów i nad uporządkowaniem wprowadzonej niedawno ustawy językowej.

Ważna wiadomość dla zagranicznej polityki.

Angielskie gazety piszą, że wskutek wyboru Cooligda będzie polityka angielska i amerykańska w sprawach zagranicznych jednolita i dla tego nie będzie potrzeba się liczyć z uchwałą Ligi Narodów o wieczystym pokoju na świecie, którego nowy rząd angielski nie zatwierdzi.

Końcowa mowa ministra Grabskiego.

Na piątkowem posiedzeniu Sejmu skończyła się dyskusja nad budżetem. Minister Grabski wygłosił przy tej okazji trzygodzinną mowę, w której przedstawił położenie na najbliższą przyszłość. Lewica i Chrześcijańska Demokaracja mowę tę oklaskiwały. Pomiędzy innemi zapowiedział minister Grabski, że chce rządzić z każdą większością sejmową, byle pracować dla kraju. Dalej zapowiedział wniesienie ustawy, ażeby rząd został upoważniony do akcyj przemysłowych i części ziemi w razie niezapłacenia podatku majątkowego.

Zmiany w rządzie.

Ustąpić ma 4 ministrów, i to spraw wewnętrznych, oświaty, pracy i sprawiedliwości. Ministrem spraw wewnętrznych ma zostać poseł Thugutt. Minister pracy zostanie zamianowany po gruntownej naradzie z partjami roboczemi. Minister oświaty ustąpi po załatwieniu sprawy z uniwersytetem lwowskim.

Znieważenie oficerów Komisji Kontrolnej.

W mieście Ulm w Bawarji zostali znieważeni oficerowie Międzyjuszniczej Komisji Kontrolnej. Z tego wyniknie poważna sprawa, ponieważ rząd niemiecki, chociaż nakazał surowe śledztwo, to jednakowoż nie polecił przestrzec oficerów przed grożącą im zniewagą.

Przygotowania do Roku Jubileuszowego.

Stolica i rząd włoski robią przygotowania dla ułatwienia napływu pątników, zjeżdżających do Rzymu dla uzyskania łask z okazji Roku jubileuszowego. Rząd powiększa tabór kolejowy, a Watykan przygotowuje się do wielkiej wystawy misyjnej. Budynki wystawy w ogrodach watykańskich są na ukończeniu. Plakat jubileuszowy zostanie w najbliższym tygodniu rozesłany do wszystkich diecezyj świata. Nosi on hasło: „Pax Christi. — regno Christi“. Pociągi z pielgrzymami staną w Rzymie w pierwszych dniach grudnia.

Nowy rząd w Serbji.

Król zwrócił się do byłego przywódzcy serbskiego Pasicza o utworzenie rządu. Pasicz misji się podjął, a gdyby mu się nie udało współpracować ze sejmem, natenczas zamierza go rozwiązać.

Konsul łotewski w Gdańsku ulotnił się.

Konsul łotewski, który fałszował paszporta i wizy i wystawiał je przeważnie Żydom polskim, którzy uciekali z Polski przed wojskowością, ulotnił się na krótko przed aresztowaniem. Pobierał od paszportu po 100 dolarów i więcej i pieniądze trwonił w knajpach nocnych.

Reforma rolna w drodze.

Komisja, złożona z przedstawicieli poselskich orzekła, że należy usunąć przeszkody dla przeprowadzenia reformy rolnej. W tym celu utworzono nawet osobną komisję.

W Chinach nowe walki.

Generał Wupeifu gromadzi nową armję o 21 brygadach przeciw Tsang-Tso-Linowi. Przeszło 12 gubernatorów południowych oświadczyło się przeciw rządom Tsang-Tso-Lina i Fenga.

Nieudany zamach na pociąg.

Przy stacji Podbrodzie we Wileńskiem przecięte zostały druty sygnalizacji kolei, ażeby wykoleić pociąg. Do tego jednak nie doszło, bo wypadek wnet spostrzeżono.

Zjazd ministrów państw bałtyckich.

W Helsingforsie odbędzie się 10 grudnia zjazd ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich z Polską na czele.

Rocznica bitwy pod Warną.

Na pamiątkę rocznicy bitwy pod Warną w r. 1444, w której poległ młody król Władysław Warneńczyk, odsłoniętą została ubiegłej niedzieli tablica pamiątkowa.

Serbja na drodze do republiki.

W Serbji zapowiada się utworzenie nowej słowieńskiej partji republikańskiej. Pierwszą dotychczasową partją republikańską jest partja chorwacka ze znanym Radiczem na czele.

Francja i Watykan.

W razie zniesienia poselstwa francuskiego przy Watykanie, pozostawi tam rząd francuski agenta dla śledzenia polityki watykańskiej.

Walka z rozpustą.

W Katowicach odebrano 72 osobom prawo sprzedaży gazet, ponieważ sprzedawali gazety sprosne, szmuglowane z Niemiec.

Wysoki order.

Minister Grabski udekorowany został przez króla włoskiego Wielkim Krzyżem Orderu św. Maurycego i Łazarza.

Liczba posłów bolszewickich się powiększyła.

Posłowie ukraińscy, tak zwani socjal demokraci przystąpili do polskich komunistów i wraz z nimi utworzyli klub komunistyczny. Będzie ich teraz razem siedmiu.

Budowa składnicy prochu

na Westerplatte postępuje raźnie naprzód. Cały obszar połączono szynami kolejowymi. a dla przyspieszenia robót pracują robotnicy na dwie zmiany.

Rząd Herriota otrzymał zaufanie.

W piątek wyrażono rządowi Herriota wotum zaufania 333 głosami przeciwko 137.

Kobiety gubernatorami w Ameryce.

W Stanach amerykańskich Wyoming i Texas wybrano na gubernatorów kobiety.

Rząd austrjacki złożył urzędy.

Rząd austrjacki złożył urzędy z powodu generalnego strajku robotników kolejowych.

Umarł słynny malarz niemiecki.

W piątek rano zakończył życie w 86 roku życia niemiecki artysta malarz Thoma.

Ruch w Towarzystwach.

Chojnice. Liga Katolicka parafji w Chojnicach. Zebranie odbędzie się w piątek 14 listopada o 8 mej godzinie wieczorem na sali hotelu Centralnego.

Chojnice. Tow. śpiewu Lutnia. We wtorek o godz. 8.15 wieczorem lekcja śpiewu

Dyrygent.

Chojnice. Towarzystwo Samodzielnych Kupców. Zebranie miesięczne odbędzie się we wtorek dnia 11 bm. o godz 8 mej wieczorem w lokalu p. Jażdżewskiego. Z powodu ważności zebrania uprasza się o przybycie wszystkich członków, aby zebranie się mogło odbyć.

Zarząd.

Chojnice. Sokoł — Zebranie miesięczne odbędzie się w czwartek dnia 13 listopada o godz. $19\frac{1}{2}$ w świeżo odrestaurowanej hali gimnastycznej przy Pl. Piastowskim, zaś zebranie zarządu w środę dnia 12 listopada o godz. $19\frac{1}{2}$ w lokalu p. Kiczki

Czołem Zarząd.

Chojnice. Dnia 13 bm. o godz. 19 odbędzie się na sali p. Jażdżewskiego zebranie miesięczne Związku Urzędników kolejowych koła chojnickiego. O liczny udział członków uprasza się.

Zarząd.

Dział gospodarczy.

Wstępne notowanie giełdowe

w złotych i groszach.

Warszawa, 8 11. godz. 10. (A. W.)

Dolary 5.16 za dolara. Funty angielskie 23.57 za ft. ang. Franki francuskie 27.02 za 100 fr. Franki belgijskie 24.77 za 100 fr. Franki szwajcarskie 99 70 za 100 fr. Liry włoskie 22.35 za 100 lirów. Korony czeskie 15,12 za 100 kor. Korony austr. 7.26 za 100 koron.

Tendencja: utrzymana

Gdańsk 8 11. godz. 10. (A.W.)
Dolary 5,50. Guldeny gdańskie 105 80 za 100 zł.

Targ na bydło.

Poznań, dnia 7. listopada 1924 r.

Notowanie w Rzeźni Miejskiej w Poznaniu.

Spędzono	wołów	—,	buhaji	20,
	krów	28	bydła	—,
	świń	110,	cieląt	62,
	owiec	18	prosiąt	550,
	kóz	84,	jagniąt	—.

razem zwierząt 2758.

Płacono za 100 kilo żywej wagi.

		w złotych polskich
za bydło rogate	I. klasy	90—92
	II. klasy	72—74
	III. klasy	50—54
za cielęta	I. klasy	—
	II. klasy	—
	III. klasy	—
za owce	I. klasy	64—
	II. klasy	54—56
	III. klasy	—
za świnie	I. klasy	127—
	II. klasy	116—
	III. klasy	96—100

Przebieg targu: Bardzo spokojny.

za prosięta za parę 6—8 tyg.	—
" " " " 9 tyg.	—

Przebieg targu Spokojny przy świniach ożywiony na resztę spokojny, bydło i owce niewysprzedane.

Koniec części redakcyjnej.

Redaktor odpowiedzialny: Czesław Nowakowski
Drukiem i nakładem Drukarni Dziennika Pomorskiego w Chojnicach